ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 20 (195) Włocławek, 15—21 maj 1949 r. Cena 8 złotych.

Wspólnota ducha

Wszyscy przez Mękę Chrystusową i chrzest należymy do mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa i stanowimy nadprzyrodzone społeczeństwo — Kościół Boży. Tę łączność duchową ciągle też przypomina Kościół w swoich modlitwach. Odwołuje się do owej radosnej prawdy.

Modlił się Kościół w kanonie za żywych, przedkładał Panu Bogu ich troski i prośby, a zaraz potem myśl kapłana przenosi ku niebu, do owego tryumfującego już grona Świętych, otaczających Baranka Bożego. Czci ich pamiątkę. Wspomina ich chwalebne imiona. Poleca ich możnemu wstawiennictwu u Boga. A czyni to właśnie na mocy prawdy o wspólnym nadprzyrodzonym naszym pokrewieństwie z nimi.

...Łącząc się w duchu ze Świętymi Twoimi, czcimy... — powtarza cicho kapłan słowa modlitwy w imieniu całego Kościoła. Poczym następuje wyliczanie imion świętych Apostołów i pierwszych Męczenników. Na ich czele ze czcią synowską i miłością wymienia imię Najśw. Maryi Panny.

Dlaczego to szczegółowe wypowiadanie imion Apostołów i Męczenników. Czy jest to tylko historyczne wspomnienie? Ukoronowanie ich, jako tych, co pierwsi życie swe za Jezusa oddali?

By sens tych wyliczeń dobrze zrozumieć musimy zawsze pamiętać o tych podstawowych prawdach, że Kościół Jezusa Chrystusa jest żywym organizmem nadprzyrodzonym, że tak tamci święci jak i my współcześnie żyjący, jesteśmy również żywymi Jego członkami. Jezus jest wśród nas, według Boskiej swej nieomylnej obietnicy. Że mamy wspólne dobra, zostawione przez Pana Jezusa. Dobrami zaś tymi są sakramenta, modlitwa Kościoła, modlitwy wiernych, cierpienia, ofiary, zasługi wszystkich jego członków. Mają one wprawdzie różną wartość, bo co innego jest chrzest, czy spowiedź, czy komunia św., a co innego modlitwa lub ofiara męczennika, albo zasługi np. św. Piotra. Tamte pierwsze mamy przez mękę Jezusa Chrystusa — one nas uświęcają. Te drugie zaś nas tylko wspierają. Ale jedne i drugie są nam pomocne w życiu nadprzyrodzonym. Są one naszym wspólnym dobrem, z którego możemy korzystać. Na mocy czego mamy do nich prawa? Na mocy właśnie naszego nadprzyrodzonego pokrewieństwa, wspólnej należności do mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, którym jest Kościół św.

Czyśmy kiedy głębiej zastanowili się nad tą żywotną prawdą? Czy umiemy życiowo z niej korzystać?

Czytamy np. we mszy św. imiona Matki Bożej, Apostołów i Męczenników. Czym oni dla nas są? Niejeden przypuszcza, że ci tyle już wieków przed nami żyjący członkowie Kościoła Bożego stali się jedynie wzorami naszymi, przykładami jak nam należy żyć! To pewna, że rozważanie życia jakiegokolwiek świętego jest nam bardzo pożyteczne. Cudze piękne, szlachetne, bohaterskie życie jest żywą księgą wierzących. Zastanawianie się nad szczegółami ich postępowania budzi głębsze myśli, poważniej nas nastraja. Potem w miarę wgłębiania się naszego, wybucha w sercu gorący zachwyt i jego prosty skutek naśladownictwa. Słusznie powiedział nasz poeta, Asnyk:

A grób świętego, mędrca, bohatera
Nowych żywotów staje się kołyską.

Ale w Kościele Bożym to jeszcze nie wszystko. Nie kończy się na wspomnieniu wielkich czynów, nie ogranicza w nas do chęci naśladowania. Czyny Świętych trwają. Zasługi ich przyjęte przez Pana Boga zasilają innych. Wspierają naszą wolę. Wysługują nam łaski u Pana Boga. Jesteśmy nadprzyrodzonymi krewnymi ze świętymi. Korzystamy prawdziwie z ich duchowego dorobku, ich majątku.

Ale i my sami wnosimy też do owego wspólnego skarbca Bożego. W jaki sposób? W ten sam, jak to robili święci. Przez swe prace, cierpienia, ofiary, poświęcenia, podjęte trudy, uczynki miłosierdzia i miłości. Byłoby czymś mocno niewłaściwym, gdybyśmy tylko sami czerpali ze skarbca łask Bożych, a nie wnosili też do niego swych własnych zasług.

Jakaż to wielka, jaka wzniosła i uszlachetniająca prawda o tym Bożym przez Jezusa Chrystusa i w Jezusie Chrystusie pokrewieństwie naszym ze Świętymi i wspólnym dorobku nadprzyrodzonym.

Kościół nam ją we mszy św. przypomina, wyliczając imiona Matki Zbawiciela i naszej, oraz Apostołów i Męczenników. Kończy zaś owo wyliczanie w znamienny sposób:

...przez wzgląd na ich zasługi i modlitwy udziel nam pomocy w każdej potrzebie.

Tu nie tylko o przykład Świętych chodzi, o ich nawet naśladownictwo. Tu my prawdziwie korzystamy z ich zasług. Czyż nie bliscy stają się nam wówczas?

A jakiż to świętych wspomina Kościół w kanonie mszy św.? Rozumie się, że serce nasze kochające już naprzód odgadnie, iż pierwszą będzie Najśw. Maryja Panna. Dziwiłoby się to serce, gdyby było inaczej.

...Czcimy przede wszystkim pamięć chwalebnej zawsze Dziewicy Maryi, Matki Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Wiele tytułów posiada Matka Najśw. do czci jaką ją otaczają wierne serca. Niech wyjaśnieniem będzie taka prosta, a taka szczera i rzewna litania loretańska. Tu Kościół podaje tylko dwie prawdy dlaczego Pannę Najśw. w pierwszym czcimy rzędzie.

Pierwszym powodem najgłębszej czci dla Niej jest Jej nieskazitelne dziewictwo. Do Niej odnosi Kościół zachwyt wypowiedziany w Piśmie św.: Cała piękna jesteś, a zmazy pierworodnej nie masz w Tobie. Zawsze też owo nieskalane Panieństwo będzie w Niej wychwalał.

Drugi powód wielkości Maryi to jej Boskie Macierzyństwo. W cudowny sposób, za sprawą Ducha św. stała się Matką Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa. Macierzyństwo to jest jedyną tego rodzaju godnością, jaka tylko Najśw. Pannę spotkała. Jako Matka Boża jest też u Syna Swego Zbawiciela świata wszechmocna we wstawiennictwie. Czuje to każde wierne serce i dlatego tak mocno lgnie do Matki Bożej, ufne, że Ona zawsze rozumie, i zawsze chce i może nas wysłuchać.

Wylicza też modlitwa kanonu wszystkich Apostołów. Słusznie ten zaszczyt im się należy. Przecież oni stali się filarami budującego się Kościoła. Imię Jezusa rozrzucili po całym ówcześnie znanym świecie. Prawdę Bożą przypieczętowali największą ofiarą — męczeńską śmiercią. Z tego też ostatniego względu wylicza Kościół i pierwszych męczenników. Jest ich dwunastu: pięciu papieży, jeden biskup, jeden dziekan, i pięciu świeckich. Rzecz to bardzo charakterystyczna. Już od początku istnienia Kościoła świeccy męczennicy dostępowali tak wielkiej godności, że na grobach ich odprawiano msze św., a imiona przekazywano potomności w księgach świętych. Stali się wszyscy jedno w Jezusie Chrystusie, według życzenia samego Zbawcy.

X. Dr Mirski.

MISJE ŚWIĘTE

W wielu parafiach nie tylko naszej diecezji w ciągu ostatniego Postu odbywały się misje św. Cóż to są owe misje? Rozumiemy przez nie cały szereg kazań ogłaszanych przez kilku kaznodziei, a mają one na celu odnowić ducha religijnego wśród wiernych. Nie da się zaprzeczyć, że ostatnia wojna mocno naruszyła zasady Boże w niejednej duszy. Prześladowani, wywożeni na roboty do Niemiec, zamykani w obozach nie mogli, w sposób naturalny rozwijać w sobie życia Bożego. Niejeden też zapuścił rolę swej duszy. Więc trzeba odnowy. Dają ją właśnie misje św.

Trzy stopnie życia ma człowiek w sobie, przynajmniej mieć powinien: życie natury, czyli życie fizyczne, życie rozumu i życie łaski.

Dla człowieka wierzącego nie wystarczy by się tylko kierował rozumem, by postępowanie jego wobec bliźnich czy siebie było nienaganne. On żyje jeszcze życiem łaski, życiem nadprzyrodzonym. To życie wprowadził do jego duszy chrzest a utrzymują sakramenta św. i dobre uczynki wykonywane w stanie bez grzechu.

Misje św. mają na celu odnowić duszę naszą w Jezusie Chrystusie to znaczy oczyszczać ją z grzechów a wprowadzić do niej Jezusa. Nie mają misje celu tylko chwilowego. Chodzi im też o utrzymanie tego życia nadprzyrodzonego owego niepojętego a jednak rzeczywistego zjednoczenia duszy z Bogiem jako najwyższą Miłością. Dlatego naprzód w misjach mówi się o spowiedzi i komunii św. Ale na tym się nie poprzestaje. Słyszymy i o środkach utrzymania życia Bożego w sobie, o pobudkach w postępowaniu, o Bożej pomocy nadprzyrodzonej. Otwierają misjonarze słuchaczom oczy na niebezpieczeństwa duchowe jak pijaństwo, lenistwo, nieczystość. Wskazują na środki broniące nas przed grzechem, modlitwę, nabożeństwa do Najśw. Panny, pamięć o rzeczach ostatecznych.

Samo doświadczenie jasno wykazuje, że Pan Bóg do misji przywiązywał specjalne łaski. Można się budować patrząc z jakim głębokim skupieniem tłumy całe słuchają słów misjonarzy. Dusza spragniona Prawdy Bożej wchłania ją w siebie jak zeschnięta ziemia upragniony deszcz wiosenny. Przychodzą do kościoła nawet wierni obojętni, którzy zapomnieli może od wielu lat drogi do Boga. I ten przedziwny zapał jest również skutkiem działania łaski Bożej. A Bóg niejednokrotnie posługuje się nieudolnym słowem człowieka i jego gorliwością.

Odrodzenie rzeczywiście następuje. Życie nadprzyrodzone przez spowiedź wraca do duszy. Umacnia je komunia św., wzniosłe uczucia, mocne postanowienia. Każdy o tym wie, kto poddał się błogosławionemu działaniu św. misji i komu Bóg tej łaski udzielić raczył.

Szczególniej podniosłą chwilą jest zakończenie misji. Uczestnicy ich gromadzą się w oznaczonym miejscu np. na cmentarzu innego kościoła. Stamtąd wyruszają procesjonalnie niosąc wielki krzyż misyjny. Krzyż ten stawia się albo na cmentarzu kościelnym, albo w kruchcie kościoła. Na krzyżu nie ma postaci Chrystusa. Misjonarz objaśnia, dlaczego tak: przez misje zerwaliśmy z grzechem, oczyściliśmy duszę przez spowiedź, przez to jakby zdjęliśmy duchowo Pana Jezusa z krzyża, na którym skonał On za nasze grzechy.

Misje kończą się odpustem zupełnym dla ich uczestników. **A. Zawałkiewicz.**

Krzyż Misyjny

Niedziela... dzień kwietniowy. — Pachnie wczesną wiosną i zbliżającymi się świętami, bo to już Wielkanoc za pasem, — dziś „Palmowa".

W mieście w godzinach popołudniowych ruch dość ożywiony, sklepy otwarte, — tu i ówdzie widać gromadki spacerujących — matki wyjeżdżają z wózkami. — Nagle u wylotu ulicy ukazuje się tłum ludzi. — Na przedzie zwolna posuwa się ogromny drewniany krzyż ustrojony zielenią. — Krzyż jest widać ciężki, bo podpierany jest kolejno przez kilku młodych mężczyzn.

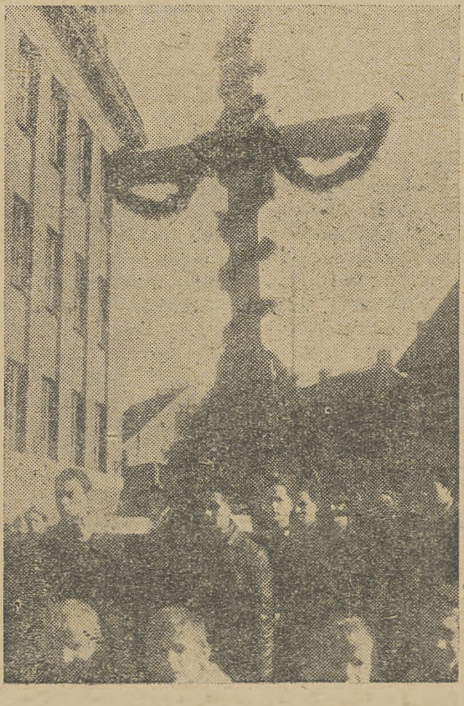
Za krzyżem nieprzeliczona gromada ludzi różnego wieku i stanu. Wszyscy śpiewają.

Przemożna fala pieśni i niecodziennego nastroju zagarnia wszystkich przygodnych nawet przechodniów, by połączyć się z rozśpiewanym tłumem.

Kto nie był jeszcze na misjach, — kto tylko od sąsiadów słyszał o niezwykłych wydarzeniach w naszym mieście, o przepełnionych świątyniach, o oblężonych konfesjonałach i innych przeżyciach religijnych, ten ma teraz miarę i może wywnioskować z rytmu pieśni, ile przywiązania i żarliwości religijnej kryje się w duszach naszego ludu.

Misyjny krzyż góruje nad głowami. Niezwykle wygląda w Niedzielę Palmową. — Jest nieprzeparcie pociągający, — a równocześnie dziwnym przejmuje smutkiem. Pociągający przez wielkość ofiary Chrystusowej, jako symbol męki i znak Zbawienia, — jako uosobienie mocy i chwały i zwycięstwa nad złem, — smutny zaś przez wspomnienia zdarzeń Wielkiego Tygodnia, bohaterstwa cierpienia i podobieństwa przeżyć naszego narodu, który aby doczekać Zmartwychwstania musiał również przeżyć Golgotę.

— Zwolna procesja posuwa się w stronę Katedry. Świątynia nie może pomieścić i ogarnąć tłumów. Pieśń jednak, która przebija się poza mury dociera do tych, którzy stoją poza jej obrębem i łączy się w potężny żywy organ, który jest jako morze huczące, nabrzmiałym żarem modlitewnego wołania.



Młodzież włocławska dźwiga na swych barkach krzyż misyjny.

Przed oczy Twoje Panie winy nasze składamy. — Śpiewają ludzie i wraz z tym wołaniem wydaje się, że jakiś ogromny ciężar wali im się z nadmiaru obciążonych ramion — a miłosierna ręka Pana zda się przyzywać słowami „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy obciążeni i spracowani jesteście, a Ja was ochłodzę.

— Zawieszony w kruchcie kościelnej krzyż misyjny świadczyć ma odtąd o przymierzu z godłem Chrystusowym.

Nie jest opuszczony. Raz po raz zginają przed nim oporne kolana w kornej prośbie, lub podzięce, a tajemnicza ręka ustawia przed Nim codziennie świeże kwiaty.

Nadmienić należy, że podobne procesje w jednym dniu w godzinach popołudniowych, odbyły się ze wszystkich kościołów Włocławka.

Teresa Maćkowiak.

Bractwo Nauki Chrześcijańskiej

Dla pogłębienia wiary religijnej wśród społeczeństwa katolickiego Ordynariusz diecezji Chełmińskiej ks. biskup dr Kowalski powołał Bractwo Nauki Chrześcijańskiej. Zasadniczym celem Bractwa jest szerzenie i pogłębianie wiary i moralności w kołach katolickich diecezji. Bractwo spełnia następujące zadanie szczegółowe: kształci i przygotowuje katechistów, pomaga duchowieństwu parafialnemu w nauczaniu religii dziatwy oraz młodzieży i dorosłych, zwłaszcza opuszczonych i zaniedbanych religijnie, a ponadto pomaga w przygotowaniu uroczystego dnia 1 Komunii dzieci w parafii.

Ze sprawozdania Kasy Pogrzebowej dla kapłanów diecezji za rok 1948 wynika, że w tym okresie zapisało się na członków 150 księży. Najwyższe pozycje w dochodzie stanowi wpisowe (48.950 zł) i składki śp. ks. Jana Olszewskiego ze Szczodrowa (42.800 zł.).

Fundusz Emerytalny dla kapłanów diecezji za rok 1948 wynosi w dochodach i rozchodach 1.021.592 zł. W dochodach na pierwsz. miejscu figurują składki kapłanów w sumie 589.915 zł., w rozchodach emerytury w kwocie 854.000 zł. Saldo na 1949 r. wynosi 135.995 zł.

Jubileusz 50-lecia kapłaństwa obchodził dn. 1 IV. br. ks. Jan Jankowski, proboszcz w Grodzicznie pod Lubawą, a 25-lecie obchodzić będzie dn. 14 czerwca 14 księży czynnych w diecezji wzgl. poza jej obrębem. K. O.

Dzień K. U. L.

Uniwersytet Katolicki powstał olbrzymim wysiłkiem ofiarnych ludzi, mających pełnię zrozumienia dla potrzeby istnienia Uczelni Katolickiej w Polsce.

Dzieło tak wspaniałe, sięgające korzeniami w żyzną glebę ducha narodu, — przesiąknięte nawskroś humanizmem chrześcijańskim — potrzebowało zawsze wsparcia i życzliwości społeczeństwa katolickiego. A trzeba stwierdzić, że społeczeństwo zawsze odnosiło się i odnosi do KUL z wielką sympatią i podziwem. Nic dziwnego, — KUL jest własnością katolików polskich, jest ich dumą. Różne były sposoby i formy zabezpieczenia trwałej egzystencji materialnej KUL. — W pierwszych latach istnienia Uniwersytetu główny ciężar troski o jego byt spoczywał na barkach Episkopatu Polskiego i nielicznych jednostek, rozumiejących potrzebę istnienia Katolickiej Uczelni.

Dopiero od roku 1933, dzięki inicjatywie J. E. Ks. Biskupa Czajki ówczesnego profesora KUL, obecnego biskupa sufragana częstochowskiego — rozpoczęto urządzanie „Dnia KUL" idac za wzorem Uniwersytetu Katolickiego w Mediolanie. Celem „Dnia KUL" jest popularyzacja celów i zadań Uczelni Katolickiej pośród szerokich rzesz społeczeństwa katolickiego i zdobywanie dlań nieodzownych funduszów, któreby mu pozwoliły na dalszą wydajną pracę.

Niejako generalną aprobatą poczynań Uniwersytetu i docenieniem jego misji była uchwała Synodu Plenarnego Episkopatu Polskiego odbytego na Jasnej Górze w roku 1936. Niektóre artykuły uchwały przytaczamy:

„1) Biskupi całej Polski otaczać będą troskliwą opieką i popierać Katolicki Uniwersytet w Lublinie, jako doniosłą placówkę myśli i kultury katolickiej w Rzeczypospolitej. 4) Synod wzywa wszystkich, zarówno duchownych jak i świeckich do wspierania KUL przez ofiary i zapisy, oraz przez moralne i materialne popieranie „Dnia Uniwersyteckiego".

Nie brak także wypowiedzi Księży Biskupów w sprawach KUL: Ś. p. Ks. Prymas Hlond w swej wypowiedzi z 1947 r. mówi: „Ta najważniejsza wspólna pozycja katolicyzmu polskiego zasługuje na zaufanie i poparcie. Musimy ją solidarnym aktem ofiarności doraźnie wesprzeć, aby dalej pełniła doniosłe posłannictwo. Osobista jednorazowa ofiara każdego z nas na rzecz naszej Wszechnicy spełni to zadanie i zapisze się chlubnie w aktach duchowej odbudowy Polski".

Ks. Kardynał Sapieha, Arcybiskup Metropolita Krakowski: „Jesteśmy prekonani, że w naszym kraju winno istnieć koniecznie ognisko nauki katolickiej, jakim jest właśnie Katolicki Uniwersytet Lubelski".

Wypowiedzi innych Ks. Ks. Biskupów podamy w przyszłości. Jak wielką wagę przywiązuje Stolica Piotrowa do istnienia i rozwoju Uniwersytetów Katolickich — świadczą wypowiedzi ś. p. papieża Piusa XI oraz papieża Piusa XII w sprawie Dnia Uniwersytetu Katolickiego w Mediolanie, która tak samo odnosi się pośrednio do naszego Uniwersytetu. Wypowiedź tę podajemy za Słowem Powszechnym z dnia 5 IV. 1949 r.: „Całkowicie wierny chrześcijańskim zasadom, które stanowią jedyną rację jego istnienia, Uniwersytet Katolicki winien mieć nieustannie na względzie cele, dla których został stworzony. Winien on wiernie strzec danego przyrzeczenia dając narodowi kierowników i uczonych, którzy przynoszą chlubę wierze i Kościołowi, działając niby dobroczynny ferment dla odnowienia kraju. — Uniwersytet Katolicki musi być świątynią prawdy i mądrości, jego studenci muszą rozwijać swą wiedzę i wzmacniać cnoty. Także profesorowie niech pracują nie tylko nad rozwojem naukowym, lecz przede wszystkim nad rozwojem moralnym swych słuchaczy".

Dosyć więc mamy wysokiego i autorytatywnego uzasadnienia i gorącej zachęty do ofiarnego poparcia KUL.

Teraz kolej na praktyczny czyn...

Nasza prośba...

Ośmieleni życzliwym odnoszeniem się Waszym do naszych apeli prosimy bardzo wszystkich naszych Przyjaciół dysponujących dobrymi chęciami i wolnym czasem — aby zechcieli w związku z „Dniem KUL" dopomóc miejscowemu Ks. Proboszczowi czy też Rządcy kościoła nieparafialnego — w sprawnym zorganizowaniu „Dnia KUL" oraz zachęcić swych bliskich, krewnych, znajomych — do składania ofiar na cele Uczelni Katolickiej.

W związku z tym, ofiary będą zbierane na tackę umieszczoną na stoliku oraz w zakrystiach. Bliższych informacji można będzie zaczerpnąć u miejscowego Księdza Proboszcza.

Wszystkich członków Towarzystwa, a także i tych, którzy z najrozmaitszych względów nie będą mogli w tym dniu dopomóc przy organizacji i przeprowadzaniu „Dnia KUL" prosimy, niech zbierają skarbiec duchowy modlitwy na Katolicki Uniwersytet, bo dzieło prawdziwie katolickie, to dzieło święte, dzieło Boże.

Przez prace dla dobra KUL służmy „Bogu i Ojczyźnie".

Rzeczy ciekawe...

Wśród Episkopatu Polskiego KUL posiada już 7 Wychowanków, i tak:

1) J. E. Ks. Arcybiskup Stefan Wyszyński, Prymas Polski,

2) J. E. Ks. Bp Michał Klepacz, Ordynariusz łódzki,

3) J. E. Ks. Infułat Bensch, Adm. Apost. Warmii i Mazurów,

4) J. E. Ks. Bp Stanisław Czajka, sufragan częstochowski,

5) J. E. Ks. Bp Zdzisław Goliński, sufragan lubelski,

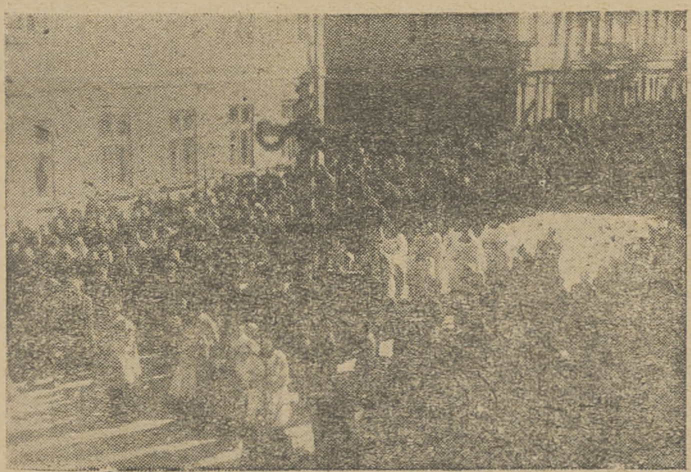
6) J. E. Ks. Bp Marian Jankowski, sufragan podlaski,

7) J. E. Ks. Bp Władysław Suszyński, sufragan w Białymstoku.

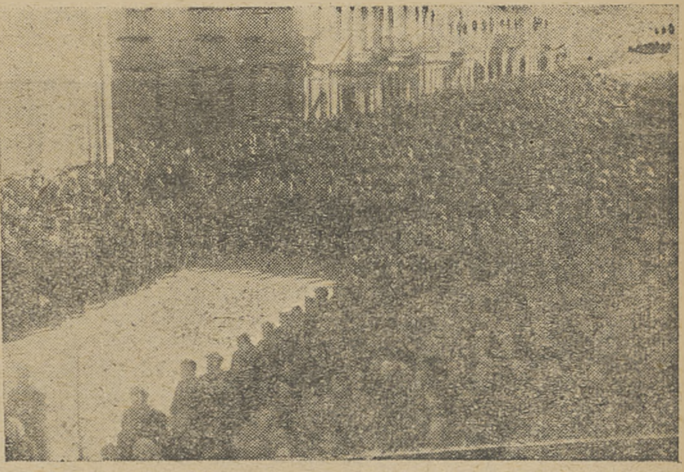
„Mówiące książki".

W bibliotece waszyngtońskiej znajduje się duży zbiór „książek mówiących", czyli książek nagranych na płyty gramofonowe. Książki te są przeznaczone przede wszystkim dla niewidomych. Najbardziej lubiana książka jest powieść pt. „Przeminęło z wiatrem". Treść jej utrwalono na osiemdziesięciu dwustronnych płytach gramofonowych, możliwych do całkowitego wysłuchania w ciągu czterdziestu godzin.

Ostatnio do zbioru „mówiących książek" doszło Pismo święte, utrwalone w całości na stu trzydziestu płytach dwustronnych. Książki nagrane na płyty gramofonowe są wielkim dobrodziejstwem dla ludzi chorych i niewidomych.



Krzyż misyjny w otoczeniu duchowieństwa i wiernych.



Tłumy wiernych brały udział w każdej procesji misyjnej we Włocławku.

Nauczy was wszelkiej prawdy



Onego czasu, rzekł Jezus uczniom swoim: — Idę do Tego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię: Dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serce wasze. Aleć Ja prawdę powiadam, pożyteczno wam, abym Ja odszedł: bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was: a jeśli odejdę, poślę Go do was. A on przyjdzie, przekona świat o grzechu, i sprawiedliwości, i o sądzie. O grzechu Mówię, iż nie uwierzyli we Mnie: a o sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już Mię nie ujrzycie: a o sądzie, że książe tego świata już osądzony został. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i to, co przyjść ma, oznajmi wam. On Mnie uwielbi, bo z Mego weźmie, a wam powie. (Ewangelia na czwartą niedzielę po Wielkanocy według św. Jana, 16, 5—14).

Nowe filmy religijne.

We Francji wyświetlano piękny film religijny, przedstawiający życie i działalność św. Wincentego a Paulo. Teraz jest wyświetlany film p. t. „Nieznana droga", osnuty na życiu, działalności i męczeńskiej śmierci Karola de Foucauld, francuskiego apostoła i misjonarza. Następnym filmem religijnym ma być film, osnuty na tle życia św. Jana Bosco, wielkiego wychowawcy młodzieży i założyciela Zgromadzenia Księży Salezjanów.

Pieśń majowa

Jest miesiąc w roku jeden jedyny, kiedy ziemia okrywa się najpiękniejszą szatą, kiedy łąki, pola, lasy i ogrody stroją się w barwy i wonie, kiedy chór ptasząt i koncert owadów idą o lepsze z dźwiękami wiejskiej sygnaturki.

— Człowiek król stworzenia nie chce być pominięty w symfonii majowej i szuka akordów szczęścia.

Upaja się balsamiczną wonią lasów zbiera i hoduje kwiaty, słucha śpiewu słowika i niewypowiedziana tęsknota budzi się w jego duszy. „Serce niezaspokojone" — człowiek nie nasyca się szczęściem motyla jednodniówki, pragnie czegoś więcej, — całą swoją istotą dąży do nieskończoności, — szuka Boga.

Tak rodzi się pieśń majowa, — taki jest początek nabożeństwa majowego. Narodziło się z tęsknoty za pełnią Dobra i Piękna.

Całą swoją nadzieję i miłość wyśpiewuje człowiek w hołdzie Tej, — Która jest królową nieba i ziemi, i której szata niebieska zdaje się w tym jednym miesiącu prześwietlać i otulać świat.

Rozdzwonił się wiejski dzwon a echo niesie srebrzyste jego dźwięki daleko i szeroko... Idą ludzie miedzą, drogą, polami, ścieżkami... Dłonie ich ukwiecione darami wiosny. — Niosą kwiaty, śpiewają pieśni.

Słowa litanii zdają się przebijać stropy świątyni, pieśń dziwnym łańcuchem sprzęgać się zdaje Niebo z ziemią.

„Pod Twoją obronę uciekamy się" w dobrej i złej doli. — Chroń nas Pani Niebieska od złej przygody! Chroń nasze chaty i dobytek! — modlą się poprzez słowa pieśni, w głębinach własnych, niewyśpiewanych pragnień.

Jeszcze złocisty błysk monstrancji, kornie pochylone głowy, ufne spojrzenia wspólna pieśń hołdu „Przed tak wielkim Sakramentem" i ołtarz ciemnieje.

Ucichła pieśń majowa. — Zapadła jednak w dogłębnych przepaściach duszy i jutro odezwie się ze zdwojoną siłą, by już nigdy nie umilknąć.

Janina Malinowska.

Ks. dr Zachariusz Kruża M. S. F. 1

Mickiewicz - jako czciciel Matki Boskiej

Obchodzimy „Rok mickiewiczowski" na pamiątkę 150 rocznicy urodzin największego poety polskiego — Adama Mickiewicza (dokładnie poeta urodził się 24. XII. 1798). Wielu uczonych zapowiedziało nowe opracowania życiorysu i twórczości poety. Ponieważ religijność poety samego i jego dzieł jest znana i wraz ze zbłądzeniem tych ksiąg pod polskie strzechy będzie zawsze karmiła serca i umysły nasze, powinniśmy ją poznać gruntowniej. Powinniśmy przede wszystkim poznać najważniejszą cechę tej religijności — mianowicie miłość do Matki Najświętszej. Tym szlachetnym i szczerym nabożeństwem do Najświętszej Maryi Panny wyróżnia się nasz poeta z pośród innych pisarzy, którzy również w polskim słowie chwalili przymioty Boga, poświęcali swoje dzieła na Jego chwałę, a niekiedy pisali uwielbienia dla Maryi. Mickiewicz w tych pochwałach dla Maryi wszystkich naszych poetów przewyższa.

MŁODOŚĆ

Adam Mickiewicz należy do tych szczęśliwych dzieci, dla których już na progu życia zajaśniała opieka Matki Najświętszej. Po nieszczęśliwym wypadnięciu z okna, kiedy się wydawało, że życie stracił, ofiarowała go zrozpaczona matka pod opiekę cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny, znajdującym się w tym samym kościele, w którym mały Adaś był chrzczony. Cud się spełnił. Zdrowie wróciło. Tak oto sam poeta opisuje ten wypadek w „Panu Tadeuszu", największym swoim dziele:

„O Panno święta, co gród zamkowy
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym [ludem;
Jak mnie, dziecko, do zdrowia powróciłaś [cudem —
(Gdy, od płaczącej matki pod Twoją opiekę
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę
i zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń [progu
Iść, za wrócone życie podziękować Bogu) —
Tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono".

LATA UNIWERSYTECKIE

Kiedy młody Adaś skończył naukę szkolną w Nowogródku u oo. Dominikanów wyniósł stamtąd dobre katolickie wychowanie. Następnie zapisał się na studia akademickie w Wilnie. W jednym z późniejszych swoich wierszy napisze: „Dobrze, kto z Bogiem zaczyna". Poeta umiał nie tylko innym dobrze radzić, ale i sam tak postępował. Oto co pisze o pierwszych krokach Mickiewicza w Wilnie Odyniec, towarzysz podróży poety po Niemczech i Włoszech: „Stanąwszy w Wilnie, w piątek przed wieczorem, ubrał się zaraz i poszedł do ks. Dziekana. Przechodząc przez Ostrą Bramę, trafił właśnie na nieszpory i na litanie z muzyką. Matka zaleciła mu, przed wyjazdem, aby najprzód tam poszedł i dał na msze święta. Ukląkł więc pod filarami i zaczął się modlić, a przypomnienie matki i wrażenie obcego miasta tak go mocno wzruszyły, że się łzami rzewnemi rozpłakał. Ale właśnie te łzy i modlitwa taką go w końcu napełniła pociechą, jakgdyby na samym sobie posłyszał zapewnienie, że go Najświętsza Matka przyjmuje w opiekę",

URATOWANIE Z TOPIELI.

Z późniejszych wynurzeń poety do Odyńca dowiadujemy się o innym wypadku cudownej opieki Matki Najświętszej nad nim. Było to za czasów spełniania obowiązków nauczycielskich w Kownie. Poeta „kąpał się w Niemnie i przepłynął na drugi brzeg rzeki, — ale przy powrocie, w pół drogi, na największej głębinie, napadł go kurcz i takie osłabienie, że już czuł, iż musi utonąć. W tej chwili przypomniał matkę i polecił się sam Najświętszej Pannie. Co się dalej z nim działo, nie pamięta, — ale gdy przyszedł do siebie, stał już bezpiecznie na brzegu, — chociaż, jak się tam dostał, ani wie, ani wytłumaczyć nie umie. Wypadek ten, jak sam powiada, wpłynął wiele na ówczesny stan jego duszy, t. j. na uspokojenie wewnętrzne, — nie tylko przez tak bliskie spotkanie się ze śmiercią, ale i przez tak cudowne ocalenie". (Odyniec — „Listy z podróży").

(c. d. n.)

Dla kobiet  i u kobiet

Ojciec święty mówi do matek:

Przezorność właściwa matce i nauczycielce oraz serdeczne zaufanie, jakie wzbudzić zdołałyście w waszych dzieciach, ułatwią wam wyczekanie i rozpoznanie chwili, w której pewne niewypowiedziane pytania powstaną w ich umysłach i niepokoić zaczną ich zmysły. Będzie wtedy obowiązkiem waszym wobec waszych córek, a ojców wobec ich synów, umiejętnie i delikatnie odsłonić im w miarę potrzeby prawdę, dać im roztropną, prawdziwą i chrześcijańską odpowiedź na te pytania i uspokoić ich umysły. Objaśnienie tajemniczych i cudownych praw życia, dokonane ustami chrześcijańskich rodziców we właściwym czasie, we właściwych rozmiarach i z właściwą ostrożnością, spotka się z szacunkiem i wdzięcznością; rozjaśni ono umysł dziecka z nierównie mniejszym niebezpieczeństwem niż gdyby miało się o nich dowiedzieć przypadkowo, przy okazji jakiegoś niepokojącego zetknięcia, skrytych rozmów, przeglądania nieodpowiednich książek lub czasopism, czy wreszcie od przemądrzałych towarzyszy; skrytość i tajemniczość rozpala imaginację i podnieca zmysły, okazje takie są więc o wiele niebezpieczniejsze i szkodliwsze. Jeśli słowa wasze będą mądre i dyskretne, będą one ochroną i ostrzeżeniem przeciwko pokusom i zepsuciu, jakie ich otaczają „albowiem dostrzeżona strzała wolniej dolatuje". (Papież Pius XII — 26. 10. 1941).



Wokół wszystkich figur Niepokalanej gromadzą się wieczorami rzesze katolików, a zwłaszcza młodzieży by w maju, w miesiącu poświęconym czci Matki Bożej zanosić modły i pienia przed tron Królowej i Pani wszystkich.

Kobieta Apostołem

W Dziejach Apostolskich zapisał św. Łukasz ciekawe zdarzenie o kobiecie — służącej. Gdy uwięziony przez króla Heroda Piotr apostoł cudownie został wyzwolony i przyszedł do domu, gdzie chrześcijanie byli zgromadzeni na modlitwie, — począł kołatać i dobijać się do bramy. Wyszła do bramy służąca, imieniem Rhode a rozpoznawszy głos Apostoła, miast otworzyć, uciekła do domu i zgromadzonym oznajmiła, że Piotr stoi u bramy i puka.

Nieroztropnie postąpiła owa służąca. Gdy Piotr pukał, natychmiast należało drzwi otworzyć.

Gdy dzisiaj następca Piotra, papież Pius XII wzywa katolików do apostolstwa, nie można na podobieństwo onej Rhody zastanawiać się, ale podjąć apostolstwo. Do kobiet nieraz papież zwracał się z wezwaniem, aby brały udział w pracy apostolskiej.

Rozważmy, na czym polega apostolstwo kobiety. Po prostu: ma działać ona w duchu katolickim, i wcielać w życie hasło: „W Chrystusie odkupienie w Chrystusie zbawienie".

Apostolstwo ma to do siebie, iż człowiek ofiaruje się, poświęca, udziela drugim ze swojej wiary, karmi nadzieją i miłością, rozdziela skarby cierpliwości, nauki, doświadczenia. Każdy według swej możności.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć kobiety, które poszły za Jezusem, i za apostołami. Cóż one tak wielkiego uczyniły, że o nich ewangelia wspomina, że „Dzieje Apostolskie" imiona tych kobiet zapisały i że w listach apostołów wyliczono ich imiona?

Niewiele — dwa grosze wrzuciła do skarbonki kobieta, a Pan się radował.

Niewiele — łyk wody podała Samarytanka Panu przy studni Jakubowej — Pan hojnie zapłacił.

Niewiele — miejsce przy stole zgotowała Marta — Jezus radośnie to przyjął.

Niewiele — wiarę mocną okazała Chananejka — Pan wynagrodził.

Niewiele — dwóch synów ofiarowała Maria Zebedeuszowa — Pan przyjął.

Niewiele — czarkę olejku wonnego wylała Maria na nogi Jezusa — Pan się cieszył.

Niewiele — igłą pracowała Tabita w Liddzie, szyjąc odzienie dla ubogich.

Niewiele dała — przyjęła w dom apostoła Lidia w mieście Filippi.

Niewiele uczyniły inne, wyliczone w listach Pawłowych — jak Pryska, Febe, Tekla, Damarys, Iwodia, Syntyche.

Niewiele uczyniły, ale tyle i dzisiejsza kobieta czynić może: to jest — dawać tyle, na ile ją stać — dać wiarę mocną i żywą, dać miłość poświęcającą się — dać modlitwę.

Kobiecie przypada w udziale zadanie, aby Chrystusowi torować drogę do ludzi zbłąkanych. By to szczytne zadanie podjąć, musi kobieta najpierw sama w swoim sercu ożywić miłość dla Jezusa — i musi sama przykładem życia chrześcijańskiego świecić. Albowiem tylko życie z wiary i gorący duch przykładu jest probierzem prawdziwego apostolstwa. W ten sposób może kobieta współdziałać w pracy parafialnej i torować Chrystusowi drogę do serc ludzkich. — Kal.

Po „Dniu Matki"

Robert Schumann, słynny muzyk, snuł rozmaite widzenia mistyczne w bujnej wyobraźni, z których czerpał bardzo często motywy swej rzewnej twórczości. Razu pewnego miał następujące widzenie, które zanotował w pamiętniku:

„Rozstąpiły się chmury i oto ujrzałem przed sobą raj niebieskich dusz w szczęściu opływających. Były wszakże między nimi i dusze rozdarte, stratowane, żale swe przed towarzyszkami półgłosem wywodzące. Nagle gdzieś z głębi odezwał się głos potężny jak burza, ale zarazem jak dzwon łagodny i przejmujący. Zebranym duszom głos ten zadał następujące pytanie:

— Powiedźcie mi, która miłość miłuje najdoskonalej?

Tłumnie rzuciły się dusze wybrane, skąd tajemniczy głos dolatywał, każde z nich wołała:

— Moja, moja miłość miłuje doskonalej!

Lecz głos zażądał, aby każda dusza z osobna zdanie swe wyraziła.

Pierwsza z nich wystąpiła:

— Przyjaźń! Przyjaźń bowiem miłuje szczerze, wiernie, spokojnie bez źdźbła samolubstwa.

Ale oto płacząc nadciąga srogo zbiedzona duszyczka, żałośnie wołając:

— Nie wierzcie temu! mnie przyjaźń krwawo zawiodła, nad moje szczęście własną korzyść ceniac.

Na te słowa zapłakał serdecznie cały chór niebieski nad biedną zawiedzioną duszyczką.

Lecz głos potężny powtórnie się odezwał:

— Która miłość miłuje najdoskonalej?

— Miłość kochanków! — zawołało kilkadziesiąt dusz naraz — bo sięga w sam rdzeń serca.

I na samo wspomnienie wiosny własnego życia i własnych ongi uczuć zawtórowały serdecznie wszystkie dusze do społu.

Lecz oto nagle dostrzegają z daleka wolno ściągające, ciężko zranione serce, cichą bolesną skargę niosące:

— Nie wierzcie temu! Mnie kochanek krótkie chwile szczęścia całym żywotem gorzkich łez okupić kazał, zostawił mnie samą na świecie, z zatrutą młodością i życiem złamanym.

Na te słowa w czarnych chmurach okropnie złowrogo ten sam głos, ale teraz drżący od oburzenia zawołał po raz ostatni:

— Jakto? czyżby żadna na ziemi miłość nie miłowała doskonale?

Po chwili milczenia przybiegła duszyczka dopiero z przepaści ciężkiej niedoli uratowana i rzekła z głęboką ufnością:

— Jedna jest tylko na ziemi miłość doskonała, bo jedna tylko nie dla siebie kocha, a jest nią **Miłość Macierzyńska.**

Ogólny krzyk radości i uniesienia utwierdził te słowa i sporu już nie było, bo każda duszyczka o matce swej wspomniała".

* * *

Wszystkim Matkom w Tygodniu „Dnia Matki" składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia najlepszego i wszelkich Łask Bożych. Niechaj Matuchna Najśw. opiekuje się Wami i Waszymi dziatkami.

Redakcja „ŁADU BOŻEGO".

Odżywianie właściwe

Na wartość odżywczą pokarmów wpływają 3 czynniki: **materiał opałowy**, dostarczający kaloryj (ciepła) zawarty w węglowodanach, tłuszczach i białku, to jest w ziemniakach, mleku, chlebie razowym, kaszach, grochu, fasoli, ryżu, maśle, mięsie, słoninie. **Materiał budowlany**, zawarty w białku, solach mineralnych, wodzie. **Materiał regulujący**, znajdujący się w pożywkach, witaminach, solach mineralnych.

Fosfor i wapń są dla zdrowia niezbędne. Składniki te znajdują się w mleku (3—4 szklanki mleka dziennie spożyte przez dziecko zapewni rozwijającemu się organizmowi niezbędną ilość białka, fosforu i wapnia. 2 szklanki mleka wystarczają człowiekowi dorosłemu do całkowitego zapotrzebowania wapnia, zaś fosforu ok. 20% — jak zatem widzimy, mleko ma wielką wartość odżywczą). Fosfor znajduje się w mięsie, żółtku, chlebie razowym, grubych kaszach, grochu, fasoli. Wapń w marchwi szpinaku, grochu. Żelazo w mięsie, żółtku, śliwkach, pieczonych kartoflach, szpinaku.

Dzienny jadłospis powinien zawierać takie pokarmy, któreby się uzupełniały, czyli dały organizmowi odpowiednią pożywkę, zawartą w odpowiednio dobranych pokarmach. Tabelka dziennej racji pokarmowej powinna wyglądać tak:

3—5 średnich kartofli, 10—15 dkg mięsa, 1 jajo, 1—2 szklanki mleka, 3—4 łyżki kaszy, fasoli lub grochu, 3 dkg słoniny i tyleż masła, 5 dkg cukru, 1 jabłko, 10 dkg jarzyn liściastych, 3—4 marchwie, 2—3 buraczki. Kilka kawałków chleba. W przemianie będzie to: 100 gr białka, 100 gr tłuszczu, 300—400 gr węglowodanów.

Przy mniejszej pracy fizycznej powyższa tabelka ulega zmniejszeniu, co zależy również i od apetytu.

Najtańsze produkty spożywcze a równocześnie zawierające cenne składniki odżywcze, to: fasola, grube kasze, twaróg, mleko, śledzie, jaja, wołowina, ziemniaki, warzywa. **M.**

Sen

Sen dla człowieka jest niezmiernie ważny, wpływając na zdrowie, samopoczucie a nawet pracę.

Ilość godzin snu potrzebna dla zdrowia jest różna. Niemowlę po urodzeniu przesypia prawie całą dobę. Dorosłym wystarcza 8 godzin snu. Niektórzy czują się już wyspanymi po 7 a nawet 6 godzinach.

Zmniejszanie dobrowolne godzin snu odbija się zawsze na zdrowiu predzej czy później. Spędzenie bezsenne kilku nocy wyczerpuje organizm tak, jak ostra choroba. Zdarza się, że zmniejszanie godzin snu wywołuje w następstwie chorobliwą bezsenność.

Obfite jedzenie na krótko przed udaniem się na spoczynek powoduje częste budzenie się i przykre sny. Użycie mocnej kawy wieczorem także ujemnie wpływa na sen. Podobnie ma się rzecz i z alkoholem. Dalszym warunkiem zdrowego snu jest unikanie podniecenia, zwłaszcza wieczorem.

Właściwą porą dla dorosłych do układania się na spoczynek wieczorem jest godz. 10—11. Dla młodzieży szkolnej przed 10-tą, a znacznie wcześniej dla dzieci. Młodzież szkolna jako szczególnie wrażliwa na skutki niewysypiania się, musi być bardzo pilnowana, aby o odpowiedniej porze się kładła. Dla osób wątłych, osłabionych lub zmęczonych wyczerpującą pracą, wskazana jest krótka drzemka poobiednia.

M.

* * *

KARMIENIE NIEMOWLĄT PIERSIĄ

Wydaje się, że karmienie piersią, to sprawa zupełnie prosta i zrozumiała, o której nie ma co mówić. Mimo to matki popełniają w karmieniu piersią błędy, przynoszące szkodę niemowlęciu.

Powszechnym zwyczajem, jest uspokajanie krzyku niemowlęcia przez podawanie mu piersi. Maleństwo przez czas ssania uspokaja się, a następnie krzyczy dalej. Dziecko częściej krzyczy z przekarmienia, aniżeli z głodu, czego dowodem jest, że krzyczy tuż po ssaniu. Powodem krzyku są zwykle bóle brzucha, wywołane gazami.

Badania wykazały, że dziecko trawi pokarm 2 i pół do 3 godzin. Dlatego nie należy dziecka częściej karmić, jak co trzy godziny w dzień. Przerwa nocna powinna wynosić 6—7 godzin. Sypianie niemowlęcia przy piersi jest szkodliwe, bo dziecko oddycha wyziewami ciała dorosłej osoby, leży godzinami przy piersi, ssie co pewien czas, psując sobie łaknienie i żołądek. Żołądek jako organ pracujący cały dzień, powinien nocą spocząć, w przeciwnym bowiem razie osłabia się i gorzej pracuje. Nocne karmienie wyczerpuje również niepotrzebnie matkę, która powinna nocą spocząć, co wpływa korzystnie na ilość i jakość pokarmu.

Przy piersi trzymać należy dziecko około 15 minut, w czasie których dziecko całkiem dobrze pierś opróżnia. Wtedy dziecko ssie mocno i krótko, a jeżeli jest trzymane długo, uczy się bawienia piersią i leniwego ssania.

Zaraz od pierwszych dni życia trzeba niemowlę przyzwyczaić do regularnego karmienia, a jeżeli się parę pierwszych nocy cierpliwie przetrwa, dziecko łatwo przyzwyczaja się do przesypiania nocy bez pokarmu.

Matka karmiąca powinna nosić zawsze czystą bieliznę i myć codziennie starannie piersi wodą z mydłem. Wskazane jest również mycie brodawki przed karmieniem: zwyczaj ślinienia brodawki przed włożeniem jej do ust dziecka jest obrzydliwy i niezdrowy.

Dodać jeszcze należy, że matka karmiąca nie powinna nigdy używać napojów alkoholowych, bo alkohol przechodzi z mlekiem do delikatnego organizmu dziecka i niszczy go w straszny sposób. **Józefa D.**

* * *

U Grobu św. Wojciecha

Jedną z najbardziej znamiennych uroczystości katolickich w Polsce są doroczne pielgrzymki do grobu św. Wojciecha w dn. 24 kwietnia, połączone ze zjazdem całego Episkopatu Polskiego.

Katolicy polscy szukają w Gnieźnie-prakolebce państwa i katolicyzmu polskiego otuchy i wskazań. Gniezno... Tu przed tysiącem lat wzięło swój początek to co było wielkie i mocne w Polsce. Wielcy ludzie... silne charaktery... Tu powstał wielki plan przekucia małych skłóconych, pogańskich plemion — w wielki, katolicki naród.

Wszystko mówi w Gnieźnie o przeszłości. Z dworca idzie się ku katedrze ulicami o charakterystycznych nazwach: Lecha, Dąbrówki, Chrobrego. O drogę ku Katedrze nie trzeba się pytać, dostojna Macierz wszystkich kościołów polskich góruje nad miastem, wznosząc się na t. zw. Górze Lecha. Tu stał niegdyś zamek królewski, świątynia pogańska i tu też wybudowano pierwszą w dziejach Polski świątynię katolicką.

Stanąwszy u stóp Katedry odrazu rozumie się dlaczego tu, a nie gdzieindziej rodziła się Polska. Miejsce idealnie dobrane, prawdziwe Gniezno (gniazdo). Wyjątkowe łatwe do obrony wzgórze, gdyż otoczone było ze wszystkich stron jeziorami, których resztki do dziś dnia oglądamy (jezioro Jelonki, Świętokrzyskie i inne). Było poza tym położone w samym środku ówczesnej Polski.

Gdy opuściwszy szlaki historii, wejdziemy do wnętrza Bazyliki, odrazu ogarnia nas ogrom świątyni. Przewyższa rozmiarami Katedrę na Wawelu, rywalizuje z Jasną Górą. Nawę główną otaczają nieprzerwanym wieńcem wspaniałe kaplice z pomnikami pochowanych tu Prymasów.

Sercem świątyni - jest grób św. Wojciecha. Choć wspaniała konfesja [1]) została złupiona w ostatniej wojnie przez Niemców i trumna św. Wojciecha znajduje się w kaplicy — tu kierują się myśli i uczucia pielgrzymów.

[1]) murowany baldachim nad grobem.

Św. Wojciech — kamień węgielny katolicyzmu w Polsce. Jego śmierci zawdzięczamy powstanie arcybiskupstwa w Gnieźnie i koronację Chrobrego w 1000 r. Fakty, które mimo wysiłków niemieckich nie dały się już wymazać z kart historii. A postać św. Wojciecha zdaje się w naszych czasach wciąż przybliżać i olbrzymieć. Św. Wojciech był pierwszym Słowianinem, który stał się szczytową postacią swojej epoki i nad którego trumną pochyliła się cała ówczesna, katolicka Europa. O tym się nie wie i nie pamięta. Apostoł Czech, Węgier, Polski i Prusów winien stać się nam bardzo bliski, w czasach kiedy wróciliśmy nad Odrę i Bałtyk.

Wspaniałe zabytki przeszłości i uczucia, które nas ogarniały na ich widok stały się tłem niezapomnianych uroczystości ku czci św. Wojciecha, w 950 rocznicę Jego kanonizacji.

Trzeba być Sienkiewiczem, albo Reymontem, aby opisać wspaniałość procesji, niosącej trumnę św. Wojciecha z Kościoła św. Michała do Katedry. Morze głów ludzkich; nad tłumem góruje srebrna postać św. Wojciecha; 36 biskupów w szkarłatnych kapach i złocistych infułach z pastorałami w dłoniach tworzy wspaniały szpaler przed trumną; J. Em. Ks. Kardynał Sapieha i J. Em. Ks. Prymas Wyszyński w purpurze Książąt Kościoła... I cały ten widok tonie w blaskach kwietniowego słońca. Obraz, który w Polsce można ujrzeć jedynie w Gnieźnie. Nigdzie więcej.

Procesja wchodzi do Bazyliki. Doskonały Prymasowski Chór pod dyrekcją ks. Kanonika Tłoczyńskiego rozbrzmiewa pieśnią „Ecce sacerdos magnus". Ksiądz Prymas zajmuje miejsce na tronie, po lewej stronie i rozpoczyna celebrę Pontyfikalnej Sumy. Ks. Kardynał Sapieha zasiada na tronie po prawej stronie, biskupi wypełniają stalle. Prezbiterium tworzy obraz tak olśniewająco wspaniały i barwny, że mimo woli modlitwa rwie się na ustach.

Zamiast kazania Administrator Apostolski ks. dr Milik z Wrocławia odczytuje list pasterski. Ponieważ treść listu jest wszystkim znana, gdyż był czytany we wszystkich kościołach w całej Polsce, więc nie będę go cytował.

Po Sumie zostaje odśpiewana pieśń św. Wojciecha — „Bogarodzica", poczym wszyscy gromadzą się przed Pałacem Prymasowskim.

Ks. Prymas udziela z balkonu błogosławieństwa pasterskiego i odpustu oraz przemawia do tłumu. Mówi, że uroczystości, których świadkami są obecni, stanowią jeszcze jeden dowód dobroci Ojca, który taką cześć daje swoim sługom, że mimo upływu 1000 lat obchodzimy pamiątkę śmierci kanonizacji Męczennika, jakby się to zdarzyło niedawno. Dostojny mówca porusza tak bardzo na czasie sprawę pokoju. Stwierdza, że przykazanie pokoju jest najwyższym obok miłości przykazaniem Bożym. O pokój modli się kapłan w każdej Mszy św. Pokoju nie ma jednak bez miłości bliźniego w rodzinie, społeczeństwie i w całym państwie.

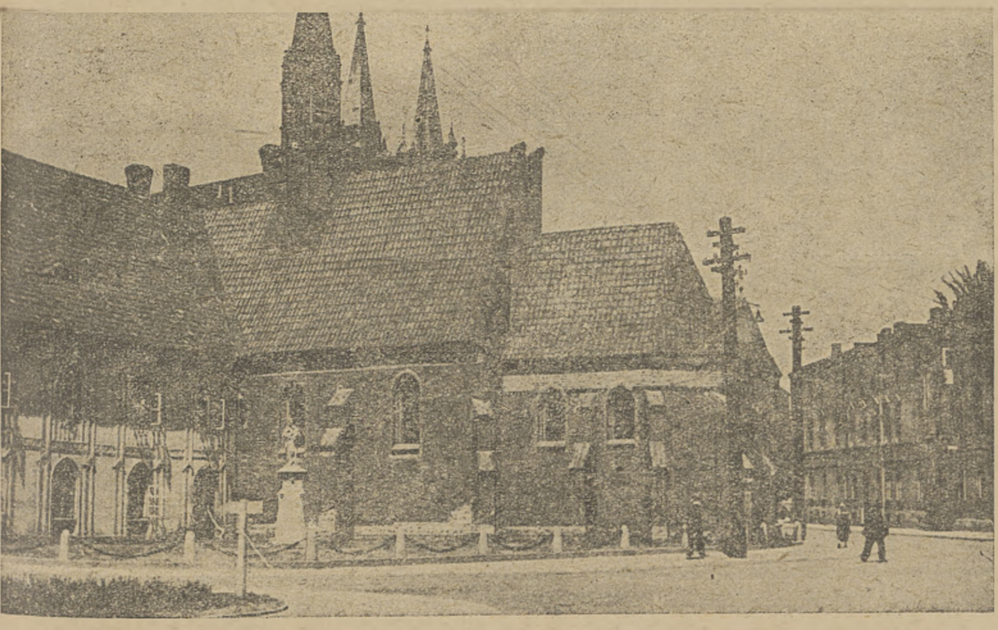
Ostatni ustęp swego przemówienia poświęcił Ks. Prymas J. Em. Księdzu Kardynałowi Sapieże, który mimo swych 84 lat, nie zważając na trudy dalekiej podróży przybył z Krakowa do Gniezna, aby oddać hołd św. Wojciechowi. Odśpiewanie pieśni „My chcemy Boga" zakończyło przedpołudniowe uroczystości.

Po południu, o godz. 15 niestrudzony Ksiądz Prymas odprawił nieszpory. Kazanie wygłosił Ks. Biskup Radoński. Natchniony mówca przedstawił przed oczyma wiernych postać św. Wojciecha i zastanawiał się na czym polega Jego wielkość. Zginął w młodym wieku mając lat 41, rządy biskupie sprawował tak krótko, że nie mogły być podstawą sławy Patrona Polski. Dostojny Kaznodzieja widzi tę wielkość w bezgranicznej miłości do Boga, której najoczywistszym dowodem jest bohaterska śmierć. Jak wysoko Go ocenił Kościół św. to najlepszym dowodem była w niebywale krótkim czasie po zgonie, bo w 2 lata, kanonizacja Męczennika.

Poza uroczystościami kościelnymi odbyło się jeszcze wręczenie nagród literackich i naukowych, ustanowionych przez Episkopat Polski. Otrzymali nagrody: Jerzy Zawieyski — za twórczość dramatyczną, Jan Grabski — za powieściopisarską, Wojciech Bąk — za poetycką, Konrad Górski — za naukową, ks. Jan Piwowarczyk — za publicystyczną, Jerzy Kierst — nagrodę młodych.

Ksiądz Prymas wręczając nagrody podkreślił doniosłość faktu ustanowienia przez Episkopat nagród literackich i naukowych, zaznaczył, że Episkopat wierzy, że odznaczeni nie spoczną na laurach, ale przeciwnie w myśl przypowieści ewangelicznej „Przyjacielu posiądź się wyżej", znajdą bodziec do dalszej owocnej pracy.

W odpowiedzi zabrali głos laureaci,



28 kwietnia r. b. włocławski najstarszy kościół pod wezwaniem św. Witalisa, znajdujący się obok Seminarium Duchownego przeżywał swój coroczny odpust. W organizowanych nabożeństwach brały udział liczne rzesze wiernych.

dziękując za odznaczenie i podkreślając, że ustanowienie nagrody jest najlepszym dowodem współpracy Kościoła z Nauką i Sztuką. Wiek XX nawrócił się z błędów XIX wieku i nawiązał do dawnych wielowiekowych tradycji.

Uczestnicy pielgrzymki wyjeżdżali z Gniezna umocnieni w wierze ojców, z otuchą w sercu na trud codzienny. Ż.

Co słychać w Grudziądzu

W czasie wojny wszystkie miejscowe kościoły — było ich razem 7 — zostały mniej lub więcej uszkodzone, dwa z nich zburzone; zniszczony wzgl. spalony został np. w kościele farnym, za wyjątkiem wielkiego ołtarza, cały sprzęt liturgiczny i wewnętrzne urządzenie, a w żadnym kościele nie zachowały się organy. Celem zdobycia funduszów, na nowe organy potrzeba do 4 milionów zł., urządza się w kościołach parafialnych kolejno koncerty religijne; koncert w kość. św. Krzyża na Chełmińskim przedmieściu, zamieszkałym przeważnie przez ludność robotniczą, przyniósł na czysto 17.000 zł.

*

Troską Rady parafialnej przy odbudowanym kościele farnym jest zdobycie funduszów na odrestaurowanie prezbiterium i odnowienie całego ołtarza głównego; na cel ten potrzeba według sporządzonego kosztorysu około 1 i pół mil. zł. Złożenie tej sumy zawsze ofiarni parafianie poczytają sobie za konieczne spełnienie obowiązku. X.

Z całego świata

WE FRANKFURCIE nastąpiło spotkanie między 3 zachodnimi gubernatorami a przedstawicielami konstytuanty w Bonn w celu opracowania tekstu konstytucji dla nowej zachodnio-niemieckiej republiki federalnej. Przewiduje się, że konstytucja zostanie uchwalona w końcu maja. Wybory w Niemczech zachodnich miałyby się wówczas odbyć między 1 a 15 lipca.

NA OSTATNIEJ sesji wiosennej Sejmu Ustawodawczego były omawiane nowe projekty ustaw w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, a mianowicie projekt ustawy o zmianie kodeksu postępowania karnego, o zmianie dekretu o postępowaniu doraźnym i o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych.

NA KONFERENCJI premierów dominiów osiągnięto ostateczne porozumienie w sprawie pozycji Indii w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów. Postanowiono, że Indie pozostaną pełnoprawnym członkiem tej wspólnoty. Przyszły Prezydent Republiki Indyjskiej będzie całkowicie niezależny od korony brytyjskiej.

WE FRANCJI ogłoszono zarządzenie o zmianie kursu franka w stosunku do dolara równoznaczne z dewaluacją. Wolny kurs dolara notowany na giełdzie podwyższono z 322 franków za jednego dolara do 329.80 franków.

UCHWAŁĄ Rady Minist.ów pełnomocnikiem rządu do walki z analfabetyzmem został mianowany p. Stefan Matuszewski.

POD JOHANNESBURGIEM (Południowa Afryka) wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której zginęło 70 osób, a nadto 48 podróżnych odniosło ciężkie rany, a 45 lżejsze obrażenia.

ROZGŁOŚNIA Chin Ludowych podała do wiadomości, że od dnia wznowienia generalnej ofensywy rozbito doszczętnie 7 armii kuomintangowskich pomiędzy Nankinem a Hang-Czou, leżącym około 160 km na południowy wschód od b. stolicy. Wzięto do niewoli ponad 40 tysięcy jeńców.

GÓRNIK KOPALNI „Kazimierz Juliusz" Jan Kołoński przekroczył wysoko swe zobowiązania pierwszomajowe osiągając przeciętnie 479 procent normy przy wydobyciu węgla na chodniku.

ZGODNIE z polsko-albańską umową handlową otrzymamy z Albanii ropę naftową, przyczem pierwszy tankowiec ładować będzie ropę dla Polski w czerwcu.

TEGOROCZNY DZIEŃ 1 MAJA obchodzony był w całej Polsce szczególnie uroczyście. Słoneczna pogoda jaka panowała prawie w całym kraju przyczyniła się w dużym stopniu do uświetnienia manifestacji i pochodów. W wielu miastach w pochodach uczestniczyli także chłopi. Podobne uroczystości odbyły się także w wielu krajach Europy.

WŁADZE LUDOWE w Chinach wezwały Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone do wycofania z Chin sił zbrojnych. Stosunki dyplomatyczne z przedstawicielami państw obcych będą nawiązane na zasadzie wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności.

PREZYDENT BOLESŁAW BIERUT dokonał otwarcia biblioteki załogowej w fabryce im. gen. Karola Świerczewskiego w Warszawie inaugurując tym symbolicznym aktem „Tydzień oświaty, książki i prasy".

Z życia katolickiego

Z pracy misyjnej w Japonii.

Ks. Paweł Marcellino, pracujący na misjach w Japonii, prowadzi sprawę budowy radiostacji misyjnej i sprawę zakładania kin w Japonii. Jest on przełożonym Towarzystwa św. Pawła. Zgromadzenie to wydaje miesięcznik dla rodzin japońskich, prowadzi szkołę techniczną z działami: drukarskim, radiotechnicznym i filmowym. Ma ono swoją centralę misyjną w Tokio. Działalność apostolska - misyjna Towarzystwa jest ożywiona.

Na misjach w Japonii pracują również Siostry Franciszkanki Misjonarki Marii. W Biwasaki prowadzą one lecznicę i zakład dla trędowatych. W leczeniu tej strasznej choroby, zwanej trądem, wykorzystują nowy środek „Promyn", osiągając dobre wyniki lecznicze. Pierwsze próby leczenia trądem za pomocą „Promynu", przeprowadzone na dwunastu chorych, przyniosły w wyniku zamykanie się ran i znikanie plam na ciele chorych — trędowatych.

Opieka nad żebrakami.

Apostoł miłosierdzia Lewi Muranda założył w mieście Rio de Janeiro w Brazylii — osadę dla żebraków. Nazwał ją „Fundacją Chrystusa Odkupiciela". Osada ta jest wielkim schroniskiem, w którym przebywa ponad dwa tysiące biednych. Prowadzą oni życie wspólne, zarabiają na życie osobistą pracą, zorganizowaną w schronisku. Uzyskiwane stąd dochody bywają przeznaczone na cele samego schroniska, częścią bywają składane do kasy oszczędności w schronisku, a następnie pozostała reszta staje się własnością poszczególnych mieszkańców osady.

Nowe kolegia katolickie w Indiach.

W czasie wojny powstały w Indiach dwa kolegia katolickie, założone przez Ojców jezuitów. Do tych nowych szkół katolickich uczęszcza sześciuset uczniów, pochodzących przeważnie z rodzin pogańskich i mahometańskich. Uczniowie otrzymują tam wychowanie katolickie. Praca szkolna rozpoczyna się tam modlitwą, a nadto codziennie przez pół godziny młodzież pobiera lekcję moralności w oparciu o Ewangelię św. Wychowaniu w duchu religijno-katolickim dopomagają się sami rodzice młodzieży, uczęszczającej do Kolegiów.

W trosce o poprawę warunków życia.

Arcybiskup Marsylii we Francji wydał list pasterski o kwestii mieszkaniowej. Nawołuje w nim do jak najszybszego rozwiązania kwestii mieszkaniowej w Marsylii, gdzie sto tysięcy mieszkańców tłoczy się w ciemnych i ciasnych pomieszczeniach. Złe warunki mieszkaniowe wpływają ujemnie na stan zdrowia ludzi i na ich poziom moralny. W orędziu swym Ks. arcybiskup odwołuje się do władz państwowych i do samego społeczeństwa w mieście. — Władze państwowe powinny użyć wszystkich środków, by tę kwestię nie cierpiącą zwłoki — jak najprędzej, mimo wielkich trudności, rozwiązać. Sami zaś mieszkańcy mają zdobyć się na czyn chrześcijański i ograniczyć swoje wygody osobiste, przeznaczając wolne pomieszczenia dla swych bliźnich. „Uprzywilejowani, zaznacza arcypasterz, powinni zdobyć się na ofiarę i przyjąć do siebie tych, co nie mają mieszkania, dając przy tym pierwszeństwo rodzinom wielodzietnym oraz młodym małżeństwom".

Ofiary na budowę kościołów we Francji.

We Francji wypuszczono obligacje pożyczki pięcioprocentowej — na cele odbudowy kościołów. Pożyczkę tę wykupiono w ciągu dwudziestu czterech godzin. W ten sposób zdołano zebrać przeszło miliard franków. — We Francji wskutek działań wojennych zostało zniszczonych około sześciu tysięcy kościołów i prawie trzy tysiące kaplic.

Nawrócenie uczonego japońskiego.

Uczony japoński Jamaguczi Kinczi przyjął wraz z całą swą rodziną chrzest. Jest on znawcą archeologii chińskiej i pracuje w Pekinie.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.— poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 100.—, półroczna 200 zł., roczna 400.— zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna E-03735 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4.